

## JACEK BOCHEŃSKI

ur. 1926; Lwów



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, życie polityczne, Solidarność (1980-1989), wybory

### Wybory 1989 r.

Ja byłem członkiem komitetu przy Lechu Wałęsie. Ja pamiętam przygotowanie tych wyborów. To już było po Okrągłym Stoł. Komitet przy Lechu Wałęsie zastanawiał się, jak ma wystąpić w wyborach. Byłem świadkiem pomysłu, że ukażą się plakaty z fotografią Lecha Wałęsy i nazwiskiem kandydata. Pamiętam też jak zmarły kilka dni temu Jan Olszewski, który uczestniczy w naszych obradach, wstaje i mówi: „Panie Lechu, to nie jest dla Pana” i wychodzi, bo jest wrogiem. A to może było przed Okrągłym Stołem, może ja tu myślę, nie przed wyborami, tak, to wcześniej, przed Okrągłym Stołem, w którym potem bierze udział. Ale mówi: „Panie Lechu, to nie jest dla Pana”. Jest przeciwnikiem próby poszukiwania kompromisu. Ja to pamiętam, bo to jest taka manifestacja tego skrzydła działaczy skupionych wokół Lecha Wałęsy, która sprzeciwia się Okrągłemu Stołowi. Mam w oczach tego stojącego w drzwiach Jana Olszewskiego, który właśnie w tych drzwiach jeszcze tak mówi, tonem ostrzegawczym, z ogromną pewnością racji moralnej, która za nim stoi. Nie rozmawia się z komunistami, to są oszuści i tego się nie powinno robić. I pan, taki wspaniały człowiek, czegoś takiego się ima. To miało taki sens.

Ja uczestniczyłem jeszcze w Komitecie Obywatelskim przy Lechu Wałęsie i byłem świadkiem przygotowywania tych kandydatur do wyborów. Ale jeśli chodzi o same wybory... Chyba nikt się nie spodziewał, że mogą one przynieść taki wynik, jaki przyniosły. Chodzi oczywiście o wybory do Senatu, które dały stuprocentowe – nie, z jednym wyjątkiem zdaje się – zwycięstwo „Solidarności”. Ale ja pamiętam, że mnie się wydawało wtedy, że my możemy wygrać te wybory. Nie w taki sposób. Bo nie wszyscy w to wierzyli, myśmy raczej sądzili, że no, jakieś głosy padną na naszych kandydatów, ale zwycięstwo, no to raczej nie, bo wszystkie wybory w Polsce Ludowej wiadomo jak się kończyły i nie ma dostatecznych powodów, żeby teraz było inaczej. Bo nie było jakiegoś wstrząsu społecznego, nie było czegoś takiego, co się stało w

roku [19]80, kiedy powstała „Solidarność”. To było po klęsce „Solidarności”, bo przecież ona w [19]81 roku przez wprowadzenie stanu wojennego została pobita i nie odrodziła się już nigdy w takiej postaci triumfalnej, jaką miała przedtem. No więc były nikłe nadzieje na to, że mogą się te wybory skończyć zwycięstwem. I jeżeli ja sądziłem, że my je możemy wygrać, bo pamiętam, że tak mówiłem, to to była jakaś taka optymistyczna intuicja, która okazała się trafna, ale oczywiście nie w takim stopniu, jak w rzeczywistości, bo rzeczywistość przerosła wszelkie nasze oczekiwania. I to była dominująca emocja, która się pojawiła w naszym środowisku: nieprawdopodobne zwycięstwo.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-02-13, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"